

Bartłomiej Krzych
Stowarzyszenie Otwarta Wieliczka
Obywatelski komitet TAK dla palenia drewnem, STOP gazo-lobby



prof. dr hab. inż. Jan Tadeusz Duda
Przewodniczący Sejmiku Województwa
Małopolskiego

APEL

w sprawie poważnej debaty antysmogowej

Mając na uwadze burzliwe debaty i spory podczas obrad Sejmiku Województwa Małopolskiego nad zmianą uchwały antysmogowej, które momentami były kompletnie niepoważne, apeluję o:

I. Powołanie zespołu społeczno-naukowego ds. polityki antysmogowej, zrzeszającego środowiska, które w ciągu ostatniego roku były aktywne w kwestii zmian przepisów antysmogowych w Małopolsce w celu dokonania ustaleń i wytycznych dla realnej, rozsądnej i spójnej polityki antysmogowej poprzez:

1. Wyjaśnienie metody pomiarów benzo(a)pirenu w Polsce i Niemczech, wyjaśnienie drastycznych różnic pomiarów w Zgorzelcu po polskiej i niemieckiej stronie.
2. Dokonanie naukowych analiz wpływu zakazu palenia i ograniczenia ruchu samochodowego na poziom zanieczyszczeń powietrza w kwietniu 2020 podczas „covidowego-lockdownu”.
3. Dokonanie analiz stężeń zanieczyszczeń powietrza dla Krakowa na tle wszystkich miast wojewódzkich od czasu uchwalenia uchwały antysmogowej dla Krakowa ze wskazaniem podjętych działań przez te miasta w oparciu o art. 96 POŚ.
4. Dokonanie publikacji naukowych na bazie danych z polskich instytucji, badających czy wielokrotne przekroczenie ustalonych norm WHO powoduje w Polsce istotny wpływ na długość życia, zachorowalność na raka płuc, występowanie astmy i gorsze wyniki w nauce.
5. Dokonanie analizy wzrostu liczby zgonów w styczniu 2017 w Polsce na tle innych krajów.
6. Dokonanie szczegółowej analizy porównawczej stanu prawnego w Polsce na tle innych krajów Europejskich w zakresie polityki antysmogowej, w tym zwłaszcza spalania biomasy.
7. Nawiązanie współpracy z organizacjami i instytucjami z Włoch w celu rozpoczęcia wspólnego stanowiska nad realnością osiągnięcia norm powietrza wymaganych dyrektywą UE na niektórych obszarach Polski i Włoch.
8. Ustalenie propozycji nowych wytycznych do zmian przepisów antysmogowych.

II. Zorganizowanie w I kw. 2023 r. kolejnej edycji konferencji „Czyste Niebo nad Krakowem” na wzór tej organizowanej przez fundację AGH w styczniu 2019 roku – zaproszenie gości z Włoch.

UZASADNIENIE

Szanowny Panie Profesorze, Panie Przewodniczący Małopolskiego Sejmiku!

W dniu 26 września o godzinie 12:00, kiedy rozpoczynała się debata dotycząca zmiany, tzw. „uchwały antysmogowej dla Małopolski”, stężenia pyłów zawieszonych PM10 na oficjalnej stacji pomiarowej GIOŚ przy ul. Starowiślniej przekraczały 200% normy i były znacznie wyższe niż w

innych miejscach Małopolski. Czy zatem to naprawdę te „kopciuchy” z całej Małopolski są przyczyną smogu w środku Krakowa, w środku dnia, poza sezonem grzewczym?

Co więcej, według oficjalnych danych GIOŚ, w 2021 roku powietrze w Krakowie pogorszyło się, średnioroczne stężenia pyłów zawieszonych PM10 i PM2.5 wzrosły w stosunku do roku 2020.

Przypomnę jeszcze, że na przełomie marca/kwietnia 2020 roku, kiedy mieliśmy do czynienia z „covidowym lockdownem” i zakazem przemieszczania się, ruch samochodowy został ograniczony o przeszło 50%, a zarazem obowiązywał już całkowity zakaz palenia w Krakowie. Dodatkowo nie było mrozów i śniegu, a mimo to stężenia pyłów w Krakowie znacznie przekraczały normy i były na podobnych poziomach co w tym samym okresie roku poprzedniego, kiedy ruch samochodowy był wyższy i nie obowiązywał całkowity zakaz stosowania paliw stałych w Krakowie.

Przytoczone powyższe fakty jednoznacznie wskazują, że polityka antysmogowa władz Krakowa i Małopolski, która jest wzorem dla wielu innych samorządów, jest błędna i nie osiąga zamierzonych celów, co zresztą dla wielu środowisk i osób prezentujących zdroworozsądkowe podejście oparte na rzetelnej wiedzy było wiadome od dawna.

Ostatnia debata nad zmianą uchwały antysmogowej dla małopolski w sejmiku była pełna przekłamań i emocjonalnych manipulacji, czy wręcz bzdur, idących głównie z ust zwolenników bezwzględnej walki ze smogiem. Nie dziwią mnie zatem Pana nerwowe reakcje na w kółko powtarzane kłamstwa i populizmy, bo ja sam słuchając ich chciałbym, aby w miejscu mównicy była zapadnia, którą można otworzyć, gdy ktoś powtarza bzdury o tym, że odroczenie uchwały antysmogowej to przyzwolenie na palenie śmieciami i zabijanie nienarodzonych dzieci. Pod zapadnią wystarczyłby basen z zimną wodą na otrzeźwienie.

Podczas ostatnich obrad sejmiku z ust zwolenników bezwzględnej walki ze smogiem padły zarzuty, że łagodzenie przepisów antysmogowych to powrót do średniowiecza. Zgodzę się tutaj z jednym z samorządowców, który na ten zarzut odpowiedział, że średniowiecze miało wiele zalet. Jedną z tych zalet, w mojej ocenie było to, że ludzie wypowiadający się publicznie mieli więcej honoru i wstydu niż w obecnych postępowych czasach.

W swoich wypowiedziach podczas obrad sejmiku dotyczących polityki antysmogowej, kilka razy wypowiadał się Pan, że dąży do merytorycznej, rzetelnej debaty, a zwłaszcza popieraniu stawianych też danymi źródłowymi. Z racji tego, że ja sam jako działacz społeczny i analityk danych tematem zanieczyszczeń powietrza i ich wpływu na zdrowie interesuję się od wielu lat, walcząc przy tym z manipulacjami w przekazie publicznym, chciałem zachęcić Pana do tego, aby taką dyskusję kontynuować, aby pewne kwestie zostały ustalone raz na zawsze.

Merytoryczną i rzetelną debatę trzeba rozpocząć od definicji pojęć. To właśnie błędne rozumienie pojęć przekłada się na błędną politykę Krakowa i Małopolski. W literaturze naukowej bardzo rzadko używa się pojęcia smog, a zwykle mówi się o zanieczyszczeniach powietrza. Smog jest zjawiskiem atmosferycznym, do którego powstania kluczowe są odpowiednie warunki pogodowe i geograficzne, a nie spalanie paliw, które może, ale nie musi towarzyszyć podwyższonym stężeniom pyłów. Pyły pojawiające się w powietrzu mogą wynikać choćby z cząstek piasku, który dociera również do Krakowa z nad Sahary.

W dyskusji o smogu często przewija się temat palenia śmieci, choć i tu trzeba zaznaczyć, co przyjmujemy za śmieci, bo dla fanów bezwzględnej walki ze smogiem użycie kartki starego zeszytu do rozpalania w kominku czy spalenie suchej deski np. z rozebranej palety, to są śmieci, co dla ludzi zdroworozsądkowych paleniem śmieciami nie jest. W mojej ocenie problem palenia śmieci jest marginalny, a tak naprawdę społeczeństwu chodzi o dym z niepoprawnego spalania węgla.

Jeśli mówimy już o definiowaniu pojęć, to warto też się zastanowić co rozumiemy za „kopciuch”, choć w przekazie alarmów smogowych powstało już nowe pojęcie – „śmieciuch”.

Spółeczeństwo, na bazie przekazu medialnego, który w zasadzie zawsze jest jednolity: brudna kotłownia, szufelka z węglem i czarny dym z komina, za kopciuchy uważa stare piece zasypowe na węgiel, które faktycznie przy złej metodzie opalania kopcą czarnym intensywnym dymem, czego nikt oczywiście nie pochwała.

To właśnie zła metoda palenia w starych piecach, która skutkuje emisją czarnego dymu z komina jest przyczyną zgłoszeń do straży miejskiej z podejrzeniem palenia śmieci. Z oficjalnych statystyk straży miejskiej wynika, że 90% kontroli jest w zasadzie zakłócaniem miru domowego, ponieważ czarny dym z komina nie wynikał ze spalania śmieci, a po prostu ze spalania węgla w zły sposób – co nie jest zabronione do czasu wprowadzenia uchwały o poprawnym spalaniu bez dymu, którą przygotowało Polskie Forum Klimatyczne, jednak nie uzyskuje poparcia władz.

Obecna uchwała antysmogowa dla małopolski wprowadza również zakaz stosowania bezklasowych kominków i pieców na drewno, o czym się w mediach nie mówi i o czym społeczeństwo nie wie. Zatem, alarmy smogowe i zwolennicy bezwzględnej walki ze smogiem, pod pretekstem zrozumiałej walki z „kopciuchami” tj. starymi piecami zasypowymi na węgiel, walczą również z kominkami, piecami kaflowymi i innymi urządzeniami na drewno kawałkowe.

Obszerne uzasadnienie do uchwał antysmogowych (zarówno Krakowa jak i Małopolski) zawiera wiele manipulacji, danych nieaktualnych i wybiórczych. Przytoczę tu tylko kilka.

Największą bzdurą zawartą w uzasadnieniach, jest porównywanie stężeń benzo(a)pirenu, wynikającego ze spalania drewna i węgla, do palenia papierosów. To na bazie tego argumentu alarmy smogowe straszyły społeczeństwo paliwami stałymi, a finalnie taki zapis porównujący krakowskie stężenia benzo(a)pirenu do czynnego palenia tytoniu znalazł się w uzasadnieniu „uchwały antysmogowej”. Jest to skrajnie cyniczna manipulacja, która zakłada, że dym tytoniowy zawiera tylko jedną substancję – benzo(a)piren, podczas gdy w dymie tytoniowym znajdują się tysiące szkodliwych substancji. Faktyczne wypalanie 7 papierosów dziennie przez 10-letnie dziecko miałyby nieporównywalnie gorsze skutki zdrowotne (m.in. na układ nerwowy, uzależnienie nikotyną), niż oddychanie krakowskim powietrzem. W mojej osobistej ocenie uważam za wstyd dla krakowskich elit politycznych i naukowych, że taki zapis znalazł się w tym akcie prawnym. Nawet sam prof. Piotr Kleczkowski, wspierający alarmy smogowe, zarówno przed sądem jak i publicznie przed sejmikiem potwierdził, że nawet 150 krotne przekroczenie normy WHO dla benzo(a)pirenu, ma znikomy wpływ na zdrowie. Wynika z tego, że argument ten był wykorzystywany tylko i wyłącznie po to, by emocjonalnym przekazem straszyć społeczeństwo w celu wywołania poparcia do eliminacji paliw stałych i uzależniania gospodarki i społeczeństwa od gazu. Przypomnę, że narracja alarmów smogowych była wykorzystywana do walki z węglem nie tylko w gospodarstwach domowych, ale również z górnictwem i energetyką węglową i przyczyniła się m.in. do decyzji o wstrzymaniu bloku C w Ostrołęce czy ograniczeniu inwestycji w górnictwo i szkolnictwo górnicze, co obecnie stawia polską gospodarkę w bardzo trudnej sytuacji.

Jeśli już mowa o normach WHO dla zanieczyszczeń powietrza, to należy podkreślić, iż w 2021 roku dokonane zostały drastyczne zmiany norm, przykładowo dla stężeń pyłów PM_{2.5} średnioroczna norma została obniżona z 10 ug/m³ do 5 ug/m³. Oznacza to, że w 2021 roku średnioroczne stężenia pyłów PM_{2.5} w Krakowie były na poziomie ok 500% normy WHO. W zaistniałej sytuacji, w zasadzie cały świat ma problem ze smogiem. Trudno zatem nie odnieść wrażenia, że nowe normy WHO zostały wprowadzone przy „wspieraniu” biznesowych korporacji w celu forsowania tzw. „zielonego ładu”. Uważam, że polskie środowiska naukowe powinny podjąć próbę podważenia zasadności tych

norm w oparciu o wieloletnią ewidencję polskich instytucji, takich jak choćby Narodowy Instytut Onkologii w Warszawie, który prowadzi Krajowy Rejestr Nowotworów. Korzystając z tego rejestru, można zauważyć, iż zachorowalność na raka płuc na Pomorzu, gdzie zjawisko smogu jest bardzo rzadkie, jest znacznie wyższa niż w Małopolsce, gdzie smog jest zjawiskiem częstym.

Jestem zdumiony, iż dotychczas w debacie publicznej dane Krajowego Rejestru Nowotworów dotyczące zachorowalności na nowotwory płuc były zupełnie pomijane w debacie publicznej, również przez profesorów uchodzących za ekspertów w tej dziedzinie.

Jako przedstawiciel niezależnej strony społecznej mogę też otwarcie powiedzieć, że po roku 2020 roku, autorytet WHO jako instytucji stawiającej wytyczne dla zdrowia w oczach znacznej części społeczeństwa zmalował do zera – a lekarze i naukowcy związani z tą organizacją są coraz częściej postrzegani jako dbający jedynie o własne interesy lub interesy korporacji, które finansują badania, które następnie są podstawą do określania wytycznych WHO. Dowodem na kontrowersje wokół działalności i finansowania WHO jest choćby chęć wycofania się z tej organizacji przez USA, zadeklarowana 29 maja 2020 przez Donalda Trumpa, prezydenta USA.

Jako absolwent studiów ekonomicznych UEK i AGH w Krakowie a także podyplomowych studiów Narodowego Banku Polskiego w zakresie polityki monetarnej, mam podstawowe pojęcie o statystyce i uważam za słusze słowa przypisywane Marka Twain o 3 rodzajach kłamstw: „małe kłamstwa, duże kłamstwa i statystyka”. Zawsze można dobrać tak badaną próbę oraz metody statystyczne, które będą sprzyjać początkowej tezie, którą chce się udowodnić. Efektem tego jest to, że mamy teorie rakotwórczego benzo(a)pirenu z ustaloną normą na poziomie takim, że jej 150-krotne przekroczenie nie wywołują w zasadzie żadnych negatywnych skutków zdrowotnych. Innymi słowy, można całe życie rok oddychać powietrzem ze stężeniami benzo(a)pirenu z przekroczoną normą WHO a negatywne skutki tego będą znikome. Zupełnie inne byłyby skutki w przypadku oddychania powietrzem ze stężeniami tlenku węgla (czadu) przekraczającymi normę 150 razy. Takim powietrzem faktycznie nie da się oddychać i z pewnością, w zależności od długości ekspozycji, może to prowadzić do zgonu. Czy zatem szanując rolę nauki w życiu publicznym, nie należy podważać fikcyjnych norm, których wielokrotne przekroczenie ma znikomy wpływ na zdrowie, a służą jedynie określonej lobby? Przypomnę, że badania naukowe służą nie tylko odkrywaniu pewnych zależności, ale również podważaniu wcześniej ustalonych zależności. Jako ciekawostkę podam, że niemieccy naukowcy z Uniwersytetu w Lipsku potwierdzili niedawno paradoks między zanieczyszczeniami powietrza a ociepleniem klimatu. W uproszczeniu, walka ze smogiem sprzyja ociepleniu klimatu, zresztą mówił o tym publicznie dawno temu nawet Stanisław Lem, co jest uwiecznione na krótkim nagraniu, gdzie pali papierosa.

W uzasadnieniu dla uchwały antysmogowej dla Krakowa pada stwierdzenie, że ekspozycja na pyły zawieszane przekłada się na słabszy rozwój intelektualny (strata średnio 3,8 pkt w skali IQ). Jak to się ma zatem do wyników egzaminów maturalnych, w których „smogowa” Małopolska jest co roku na szczycie rankingu, a czyste Pomorze na końcu tego rankingu? (w roku 2019).

Zapisy uchwał antysmogowych pisane były w oderwaniu od polskich realiów. Trudno nie odnieść wrażenia, że pisane były one przez zagraniczne korporacje i podłożone do głosowania uległym politykom. Czemu bowiem ma służyć całkowity zakaz palenia biomasą w Krakowie, który eliminuje nawet najbardziej ekologiczne urządzenia na pelet oraz drewno, w tym piece zgazowujące drewno w procesie suchej destylacji (tzw. „holzgaz”). W efekcie uchwały antysmogowej dla Krakowa ucierpiały małe gospodarstwa rolnicze, które w zasadzie zostały wyeliminowane. Należy mieć na uwadze, że Kraków to nie tylko zabytkowe centrum i osiedla bloków zaopatrzone w tanie ciepło z elektrociepłowni węglowej, ale też takie rejony wiejskie jak Swoszowice czy Wzgórza Krzesławickie, gdzie większość mieszkańców jest pokrzywdzona całkowitym zakazem palenia drewnem. Należy tu

przypomnieć, że środowiska rolnicze były zapewniane, że całkowity zakaz paliw stałych nie będzie ich dotyczył. Finalnie zostali jednak oszukani, co jest przejawem dyskryminacji mniejszości.

W wielu materiałach propagandowych za wzór walki ze smogiem stawia się Londyn, przypominając wielki smog londyński w latach 50-tych, który był przyczyną wielu schorzeń, a następnie skutkowało wprowadzeniem regulacji dotyczących spalania paliw. Wspomniano o tym również w uzasadnieniu dla uchwał antysmogowych, używając słów „ograniczenia dla paliw stałych”. Jak w praktyce wyglądają te ograniczenia? Otóż, w Londynie nie ma zakazu paliw stałych, a jest jedynie zakaz dymienia. W efekcie tych przepisów można palić nawet węglem, ale wyłącznie tym najwyższej jakości emitującym minimalne ilości pyłów (np. antracyt). Można nim palić w piecu bezklasowym, w zwykłej kociołce. Podobnie jest z paleniem drewnem w kominkach, tu ograniczenia są tylko do tego, aby miało wilgotność 20% - ale ten zapis został wprowadzony dopiero w 2021 roku, a zatem 4 lata po wprowadzeniu takiego ograniczenia w uchwały antysmogowej dla Małopolski. Zatem, w Londynie nie ma zakazu palenia paliwami stałymi, jest natomiast zakaz emitowania ciemnego dymu, w skrócie, zakaz dymienia. Konkludując ten wątek – można palić węglem, można palić drewnem pod warunkiem, że nie kopczi się dymem. Są to w zasadzie zapisy zgodne z postulatami, które wielokrotnie głosili przedstawiciele Polskiego Forum Klimatycznego, Cechu Kominiarzy, Cechu Zduńców Polskich, Ochotniczych Straży Pożarnych, promując i edukując społeczeństwo w kwestii tzw. bezdymnego palenia metodą „od góry”. Niestety alarmom smogowym ten sprawdzony, najprostszy i najtańszy sposób na walkę ze smogiem nie odpowiada, w efekcie czego postępy w walce ze smogiem są znacznie gorsze, niż mogłyby być.

Całkowitego zakazu paliw stałych, jaki wprowadzono w Krakowie, nie ma w żadnym kraju Europy. Dlatego zasadnym jest przeprowadzenie analizy stanów prawnych istniejących w innych krajach Europy, w których palenie drewnem jest dozwolone i popularne (Szwajcaria, Austria, kraje Skandynawskie).

Jakość powietrza wynika oczywiście z zanieczyszczeń powietrza, które w pewnym stopniu wynikają z nieodpowiedniego spalania paliw. Jednak główne czynniki mające wpływ na zdrowie to przede wszystkim takie parametry jak ciśnienie, temperatura i wilgotność powietrza. Mało się o tym mówi, ale suche powietrze w mieszkaniu ma znacznie bardziej bezpośredni i szkodliwy wpływ na drogi oddechowe, niż przekroczone normy stężenia pyłów zawieszonych. A z suchym powietrzem mamy często do czynienia w sezonach grzewczych, coraz częstsze jest przegrzewanie mieszkań do temperatury 22 stopni w nocy. Warto mieć na uwadze również szkodliwość stężeń dwutlenku węgla, którego 5-krotne przekroczenie normy w powietrzu (ok 2500 ppm – o co nie trudno przy braku wentylacji) powoduje istotne zaburzenia zdolności decyzyjnych u ludzi (badania Berkeley Lab).

Zwolennicy bezwzględnej walki ze smogiem notorycznie argumentują swoje stanowisko liczbami zgonów z powodu smogu, podając liczbę ok 45 tys. osób. Zarzucają przy tym, że kto nie walczy z paleniem drewnem, ten zabija ludzi, w tym nienarodzone dzieci. Jest to oczywiście skrajna, emocjonalna manipulacja, bazująca na strachu wynikającego z tego, że społeczeństwo nie ma odpowiedniej wiedzy statystycznej. Ta liczba jest liczbą czysto teoretyczną i w istocie rzeczy jest wynikiem symulacji, próbującej zobrazować liczbę przedwczesnych zgonów, które można przypisać zanieczyszczeniom powietrza. Należy podkreślić, że ta liczba wyjęta jest z rankingu krajów UE, gdzie więcej tych „przedwczesnych zgonów” mają takie kraje jak Włochy, Francja, Niemcy czy Wielka Brytania, o czym zwolennicy bezwzględnej walki ze smogiem już nigdy nie mówią. Warto się zastanowić, na ile ta teoria przedwczesnych zgonów ma odniesienie do rzeczywistości. Czy dzięki całkowitemu zakazowi palenia w Krakowie, który obowiązuje od 1 września 2019 roku, w 2020 roku mieliśmy wzrost długości życia w Krakowie? Czy „zaoszczędzono” tysiące istnień ludzkich? Oczywiście, że nie, wręcz przeciwnie. Mieliśmy największy w historii wzrost zgonów, wynikający z ograniczenia dostępu do służby zdrowia, bo to właśnie zamożność i dostęp do służby zdrowia jest

kluczowym czynnikiem wpływającym na długość życia społeczeństwa. I tu należy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy obecna polityka antysmogowa Małopolski sprzyja zamożności obywateli? Rok 2021 pokazał dobitnie, że nie. Rosnące rachunki za prąd i gaz, brak możliwości ogrzewania domów drewnem w Krakowie, a co za tym idzie brak możliwości uzyskania wsparcia finansowego (dopłat do węgla i drewna) sprawia, że część społeczeństwa zubożała i będzie musiała ograniczyć wydatki na leki i leczenie, a co więcej, będzie musiała ograniczyć wydatki na ogrzewanie, co będzie sprzyjać przeziębieniom i infekcjom, a następnie obciążać państwową służbę zdrowia.

Nie wiem skąd podczas dyskusji w sejmiku wzięła się teza o tym, że 12% ludzi w Polsce umiera z powodu smogu.

Jedyną liczbą z jaką można się zgodzić odnośnie zgonów wynikających z zatrucia zanieczyszczeniami powietrza, to liczba między 331-418 zgonów rocznie, bo taka była ilość śmiertelnych zatruc gazami (głównie tlenkiem węgla, tj. czadem) w latach 2000-2011. Hospitalizacji z powodu zatrucia tlenkiem węgla w tych latach było między 2557 a 5026 rocznie. To są dane pochodzące z publikacji naukowej prof. dr hab. Michała Krzyżanowskiego i trzech innych autorów pt. „Zgony i hospitalizacje z powodu zatrucia tlenkiem węgla w Polsce”.

W kartach zgonów pacjentów w Polsce nie ma adnotacji o zgonach spowodowanych zatruciem pyłami zawieszonymi czy „smogiem”. Innymi słowy, nie ma danych, w których przyczyną byłoby zatrucie pyłami zawieszonymi czy benzo(a)pirenem. Zatem jakiegokolwiek liczby, są czysto teoretyczne i hipotetyczne, które można w różny sposób podważyć.

Przytaczanie przez zwolenników bezwzględnej walki ze smogiem znacznego wzrostu zgonów w Polsce w styczniu 2017 przez smog, które oparte są o „Analiza przyczyn wzrostu liczby zgonów w Polsce w 2017 roku Departament Analiz i Strategii NARODOWY FUNDUSZ ZDROWIA”, są chybione. Oczywiście faktem jest ok 23% wzrost zgonów w tym okresie, ale istotny wzrost zgonów występował w całej Europie, a w wielu krajach nawet wyższy. We Włoszech był to wzrost o 37%, w Hiszpanii 29%, we Francji 26%, w Wielkiej Brytanii 19%, w Niemczech 17%. Ponadto nie trudno znaleźć inne okresy w historii, gdzie wzrost stężeń pyłów nie powodował istotnego wzrostu zgonów.

Powtórzę zatem, jedyne zgony wynikające z zanieczyszczeń powietrza w Polsce, to zgony z powodu zatrucia tlenkiem węgla czy metanem i jest ich ok 300-400 rocznie, a wynikają w dużej mierze z zatrucia piecykami gazowymi, a nie kominkami.

Chciałem zaznaczyć, iż na początku bieżącego roku, gdy kryzys energetyczny narastał, przedstawiłem Sejmikowi postulaty obywatelskiej inicjatywy TAK dla drewna, STOP gazolobby, prezentując przy tym radnym z komisji ochrony środowiska dwa krótkie opracowania analityczne oparte na oficjalnych danych polskich instytucji. Pierwsze, to analiza wpływu zakazu palenia w Krakowie na tle innych miast wojewódzkich, a druga to Uproszczona analiza wpływu zanieczyszczeń powietrza na zdrowie w miastach smogowych i nie smogowych. Opracowania te zostały przeze mnie zrobione z najwyższą starannością i rzetelnością, a celem podważenie obecnej polityki antysmogowej. Oprócz tego, w ramach obywatelskiej inicjatywy, opublikowałem też szersze opracowanie mające ok 70 stron, będące podsumowaniem mojej kilkuletniej pracy. Jest ona dostępna w wersji elektronicznej obywatelki raport o smogu pod tytułem „Walka ze smogiem – walka o nasze zdrowie, czy o nasze pieniądze?”.

Niestety moje prace przez radnego Tomasza Urynowicza zostały zupełnie bezpodstawnie uznane za „niezwiązane z tematem, paranaukowe teorie spiskowe” mające służyć unieważnieniu uchwały antysmogowej, a ja nazwany „płaskoziemcą”. Te nieprawdziwe, obraźliwe słowa zmusiły mnie do wytoczenia procesu, który choć jest dla mnie przykrym doświadczeniem, to jest również okazją do wyjaśnienia pewnych kwestii związanych ze smogiem. Na dotychczasowych rozprawach zostało potwierdzone, że moje wnioski o zaniżonych normach WHO są zasadne, jak również niepodważalny

jest fakt, że w innych miastach wojewódzkich miała miejsce poprawa istotna powietrza bez wprowadzania skrajnie rygorystycznych uchwał antysmogowych jak w Krakowie. Chciałbym, aby moje uproszczone analizy, oparte o oficjalne dane polskich instytucji zostały poddane pod dyskusję i były brane pod uwagę w polityce antysmogowej.

Uważam, że to właśnie Polska jest idealnym państwem do badania wpływu zanieczyszczeń powietrza, z racji jednolitego systemu raportowania oraz skrajnych uwarunkowań środowiskowych.

Pragnę Pana uczulić na wszelkie badania i publikacje naukowe ukierunkowane na badanie wpływu zanieczyszczeń powietrza na zdrowie, ponieważ często autorzy dobierają dane i metody pod pasującą im tezę badawczą. Czytając i analizując wiele takich opracowań, zauważam założenia i metody statystyczne, które mają sprzyjać określonym tezom – a te tezy są jeszcze upraszczane, a często też przekłamywane przez media, na co mam wiele dowodów.

Znacznie cenniejsze w mojej ocenie są badania prowadzone w kierunku epidemiologii określonych schorzeń w oderwaniu od kwestii zanieczyszczeń powietrza. Mogę tutaj przytoczyć dwie takie publikacje naukowe, z których wynika, że roczne stężenia pyłów znacznie przekraczające normy WHO, nie mają istotnego wpływu na wywołanie choroby astmy oraz hospitalizacji z powodu astmy.

Pierwszą z nich jest praca doktorska pod tytułem „Epidemiologia astmy w Polsce w oparciu o wyniki badania ECAP” autorstwa dr n. med. Jarosława Komorowskiego z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Publikacja jest dostępna w Internecie pod adresem: <http://www.ecap.pl/doktorat.pdf> . Warto go przeglądnąć. W tymże badaniu zostało wzięto udział ponad 20 tys. osób w latach 2006-2008 na podstawie ankiet, przeprowadzono w 8 ośrodkach wielkomiejskich oraz w jednym regionie wiejskim na terenie Polski. Z tego opracowania nie wynika, aby te znacznie wyższe zanieczyszczenia powietrza w Krakowie przyczyniały się do znacznie częstszego występowania astmy niż w innych miastach, np. Gdańsku. Widoczna jest natomiast znaczna różnica między terenami miejskimi, a wiejskimi, gdzie astmy jest znacznie mniej. Może to wskazywać, iż bardziej istotny wpływ na astmę mają zanieczyszczenia części występujące w dużych miastach, tj. tlenki azotu (NOx) czy ozon (O3).

Kolejną wartą uwagi publikacją w kwestii astmy jest opracowanie pt. „Epidemiologia astmy oskrzelowej u osób dorosłych w województwie śląskim na podstawie wtórnych danych epidemiologicznych”. Wg badań epidemiologicznych badań z 2016 r. na Śląskim Uniwersytecie Medycznym (E. Niewiadomska i M. Kowalska) w województwie śląskim w latach 2006-2010 zachorowalność na astmę najniższa była właśnie w powiecie rybnickim i wodzisławskim (gdzie oprócz domowych pieców są elektrownie i koksownie). W tym czasie roczne stężenia pyłów PM10 na oficjalnych stacjach pomiarowych w tych miastach były znacznie (35-41%) wyższe, niż na pozostałych stacjach pomiarowych na Śląsku. W powiecie rybnickim najmniej było również hospitalizacji z powodu astmy.

W uzasadnieniu dla uchwały antysmogowej dla Krakowa pada stwierdzenie, że ekspozycja na pyły zawieszane przekłada się na słabszy rozwój intelektualny (strata średnio 3,8 pkt w skali IQ). Jak to się ma zatem do wyników egzaminów maturalnych, w których „smogowa” Małopolska jest co roku na szczycie rankingu, a czyste Pomorze na końcu tego rankingu? (w roku 2019).

Urząd obecnie finansuje w mediach społecznościowych kampanię marketingową „#KlimatDlaPokoleń”, która, sądząc po komentarzach i reakcjach, jedynie irytuje większość odbiorców. Pod postem z dnia 29 września 2022 na profilu Eko-małopolska dla klimatu, na 364 reakcje, tylko 31 to pozytywne. Z ok 76 komentarzy, 90% to negatywne komentarze. Czy te pieniądze, wydawane z programu LIFE, są wydawane rozsądnie? Czy nie lepiej przeznaczyć środki na rzetelną edukację o której mówili kominiarze podczas obrad 26 września i rzetelne raporty naukowe dotyczące analiz przepisów antysmogowych?

Podsumowując, przychyliam się do prośby prof. Tadeusza Juliszewskiego z Uniwersytetu Rolniczego, którą odczytał podczas ostatnich obrad radny Stanisław Pasoń. Zachęcam Pana jako profesora z AGH oraz Przewodniczącego Sejmiku, do podjęcia działań do zorganizowania debaty opartej na rzetelnej wiedzy. Być może najlepszym krokiem ku temu byłoby zorganizowanie kolejnej konferencji „Czyste niebo nad Krakowem, jak daleko, jak blisko”, którą fundacja AGH w styczniu 2019 roku zorganizowała w Teatrze Juliusza Słowackiego w Krakowie. W mojej działalności spotkałem się z opracowaniami dra inż. Pawła Bogacza, które uważam za bardzo cenne dla opinii publicznej wiem, że zależało mu na kontynuacji konferencji „Czyste niebo nad Krakowem”, którą współorganizował. Być może przy Pana wsparciu i zaangażowaniu urzędu marszałkowskiego taka kontynuacja będzie możliwa. Być może udałoby się z takiej konferencji ostatecznie ustalić pewne fakty, obalić pewne mity, fałszywe dogmaty oraz zrewidować dotychczasową politykę antysmogową i na tej podstawie wyznaczyć nowe wytyczne w celu zmian przepisów na realne, rozsądne i spójne.

Być może również, na takiej konferencji udałoby się znaleźć odpowiedź na zagadkę, którą ja od 3 lat próbuję rozwiązać. Chodzi o odpowiedź na pytanie, skąd wynika różnica w stężeniach benzo(a)pirenu w Zgorzelcu (niemieckie Goerlitz) między stacjami pomiarowymi po polskiej i niemieckiej stronie. Stacje pomiarowe po polskiej stronie wykazują stężenia benzo(a)pirenu wielokrotnie wyższe, niż oddalona o 2,5 km stacja pomiarowa po niemieckiej stronie. W odniesieniu do Krakowa, odległość ta to mniej więcej dystans między Rynkiem Głównym a Rynkiem Podgórskim. Przykładowo, średnioroczne stężenia w roku 2015 wynosiły odpowiednio 0,75 ng/m³ po niemieckiej stronie i 3,58 ng/m³ po polskiej stronie. Na przestrzeni lat 2010-2020 średnio stężenia były ok 4,3 razy wyższe po polskiej stronie. Odpowiedzi na to pytanie mogą być dwie. Pierwsza – zanieczyszczenia powietrza wynikające ze spalania paliw nie migrują w istotnym stopniu dalej niż 2,5 kilometra, co podważałoby tezę, że obwarzanek truje Kraków. Druga – niemieckie instytucje używają innych metod i urządzeń pomiaru, dzięki czemu mają znacznie niższe pomiary niż Polska, co w mojej ocenie byłoby skandalem. Faktem jest, że stężenia benzo(a)pirenu na polskich stacjach pomiarowych dokonywane są raz na tydzień – w poniedziałki, nie wiadomo o której godzinie, co może mieć istotny wpływ na poziom stężeń średniorocznych. Natomiast niemieckie instytucje dokonują pomiaru co 3 dni, więc na pewno jedna różnica w metodach pomiarowych jest.

Zakładając, że stężenia benzo(a)pirenu są skorelowane z pyłami PM₁₀, które mierzone są co godzinę, moment pomiaru może skutkować różnicą pomiarów rzędu 50%. Upraszczając, ustanowienie godziny pomiaru np. na godz. 12:00 da znacznie niższe średnioroczne wyniki pomiarów niż ustawieni godziny pomiaru na godz. 20:00.

Konkludując, niezwykle ważne i pilne jest ustalenie faktów obalających emocjonalne manipulacje i fałszywe dogmaty dotyczące smogu i zdrowia oraz rozpoczęcie rzetelnej debaty społeczno-naukowej i kampanii informacyjno-edukacyjną dla społeczeństwa.

Myślę, że fakt, iż Pan Profesor jako naukowiec doświadczony w analizie danych jest zarówno przedstawicielem władz Sejmiku będzie sprzyjał merytorycznej i rzeczowej debacie i obraniu poprawnego kursu w polityce antysmogowej.

Z poważaniem

Bartłomiej Krzych

Załącznik: Linki do artykułów źródłowych związanych z apelem.

Linki do artykułów powiązanych z apelem:

Analiza wpływu zakazu palenia w Krakowie na zmiany stężeń benzo(a)pirenu na tle innych miast wojewódzkich.

<https://panbartek.pl/wp-content/uploads/2022/01/analiza-wplywu-zakazu-palenia-w-Krakowie-na-zmiany-stezen-zanieczyszczen-powietrza-na-tle-innych-miast-wojewodzkih.pdf>

Uproszczona analiza wpływu zanieczyszczeń powietrza na zdrowie w miastach „smogowych” i „nie smogowych” na podstawie oficjalnych danych statystycznych w Polsce.

<https://panbartek.pl/wp-content/uploads/2022/01/Uproszczona-analiza-wplywu-zanieczyszczen-powietrza-na-zdrowie-w-miastach-1.pdf>

Obywatelski raport o smogu pt. „Walka ze smogiem: walka o nasze zdrowie, czy o nasze pieniądze?”

<https://panbartek.pl/wp-content/uploads/2022/02/Obywatelski-raport-o-smogu-stop-gazolobby-2022.pdf>

Epidemiologia astmy oskrzelowej na Śląsku, E. Niewiadomska, M. Kowalska

<http://medpr.imp.lodz.pl/pdf-65678-12283?filename=Epidemiology%20of%20asthma%20in.pdf>

Epidemiologia astmy w Polsce, badania ECAP, dr n. med. J. Komorowski

<http://www.ecap.pl/doktorat.pdf>

Zgony spowodowane zatruciem czadu w Polsce, publikacja prof. M. Krzyżanowskiego

<http://yadda.icm.edu.pl/baztech/element/bwmeta1.element.baztech-80fa7d36-f947-456d-94ed-8005edc4eaf9>

Statystyki zgonów na świecie – baza danych ONZ

<http://data.un.org/Data.aspx?d=POP&f=tableCode%3A65>

Zachorowalność na nowotwory w Polsce – Krajowy Rejestr Nowotworów – mapa.

http://onkologia.org.pl/raporty/#mapa_polski

Wyniki zdawalności matur wg województw:

<https://wyniki.dlamaturzysty.info/s/4059/80875-Zdawalnosc-matury-wg-wojewodztw.htm>

Wpływ stężenia CO₂ na zdolności decyzyjne ludzi:

<https://newscenter.lbl.gov/2012/10/17/elevated-indoor-carbon-dioxide-impairs-decision-making-performance/>

Bank danych pomiarowych Generalnego Inspektoratu Ochrony Środowiska (GIOŚ)

<https://powietrze.gios.gov.pl/pjp/archives>

Statystyki zanieczyszczeń powietrza w Europie – aplikacja Europejskiej Agencji Środowiska:

<https://www.eea.europa.eu/data-and-maps/dashboards/air-quality-statistics>

Link do sponsorowanego postu na urzędowym profilu EkoMałopolska dla klimatu

<https://www.facebook.com/EkoMalopolskadlaKlimatu/posts/pfbid02dJp3PGpGtyVbeqBjzaSxmcD3dsRMMSeyhUxeRxz32vXZ2awsFe6J28aFENP3imkl>